№ 53. Rok 1849. Sroda, 7 Marca.

Wychodzi codziennie prócz Niedzieli i świąt uroczystych. Prenumerata przyjmuje się w Księgarni St. Gieszkowskiego przy ul. Grodzkiej Nr. 117.

Kwartalna przedpłata na Gazetę Krakowską wynosi ZłR. 4.—Miesięczna Złp. 6. — Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzęda Pocztowe.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kraków.

Apolinary Kątski o którym powiedzieć możemy że śród kwiatów, wieńców i laurów tryumfalnie powraca ze Lwowa, gdzie odegrał 6 Koncertów *) przybył tu dnia wczorajszego w przejeździe swoim do Poznania, gdzie jest od dawna oczekiwany. Cieszymy się nadzieją, że slawny Rodak nasz choć raz jeszcze na pożegnanie zechce dać nam słyszeć czarowne tony swojéj liry. Ostatni Koncert w stolicy Galicyi jak zwykle odegrał Kątski na wsparcie cierpiącéj ludzkości. Za co wdzięczni Rodacy wyprawiwszy mu ucztę i serenadę, oraz udarzywszy Artystę pamiątkami, wynurzyli Mu szczere uczucia braterstwa i szacunku.

Wiadomości Polityczne.

Austrya.

Austryacki statek „Wulkan", spotkawszy na wodach Istryi parostatek, który zdawał się eskortować kilka stadków nadbrzeżnich istryjskich i dalmackich ku Wenecyi — za zbliżeniem się, poznano, iż ów parostazek jest austryackim statkiem wojennym Mariana, który przez rząd tymczasowy wenecki został przezwany, Santo Marco. Wulkan zażądał natychmiast zwrotu statków eskortowanych, czego nie uczyniono; w skutek tego przyszło do 2-godzinnéj walki armatami, a przez ten czas oddaliły się łodzie. Oba statki poniosły szkody. W bliskości miejsca walki znajdowała się fregata francuzka, która zachowywała się zupełnie neutralną. Wulkan 1go b. m zawinął do Tryestu, gdzie rozpoczął naprawę szkód poniesionych.

Mundur piechoty austrackiéj ma uledz zmianie; wojskowi téj armii, nosić będą tunikę białą, pantalony błękitne z lampasem tegóż co wyłogi koloru. Oficerowie będą mieli szarfy złote. Ozdoby kaszkietu (szako) mają być jednakie dla wszystkich stopni, a odznaczeniem tychże stopni będą gwiazdki na kołnierzu.

Gubernator Welden wyznaczył 15ty bieżącego miesiąca jako termin ostateczny do zwrócenia broni władzom,

Ban Jellachich, otrzymał od Króla Hanowerskiego, order Gwelfów. —

Ministerstwo sarbu pracuje nad planem rozpisania nowego podatku od gruntów.

Kromieryż 1 Marca. (Posiedzenie sejmowe). Prezyduje Smolka. Na ławie ministrów Stadion. — Deputowany Löhner interpeluje ministeryum względem ostatnich wypadków w Siedmiogrodzie. Według urzędowych i nieurzędowych wiadomości, wojska rossyjskie przekroczyły austryacko-siedmiogrodzką granicę i nieograniczając się na służbie li garnizonowéj, w takim rozmiarze miały udział w walce z powstańcami, że wojsko austryackie jedynie jako oddział przydany do pomocy, pod dowództwem rossyjskiego jenerała walczyło.— Niedość na tém, tenże jenerał rossyjski, zaprzeczając w proklamacyi swojéj pogłosce, jakoby się był poróżnił z c. k. jenerałem, oświadcza, że i w takim razie, tylko na rozkaz swojego cesarza i pana opuściłby Siedmiogród. Rossyanie mieli wprawdzie wkroczyć na wezwanie i prośby Saksonów; lecz uderzającą jest okolicznością i dziwną rzeczą, że w tym samym dniu przeszli granicę, w którym rada wojenna postanowiła wezwać ich pomocy. Zapewniano, że ministeryum żadnego w téj mierze rozkazu Puchnerowi nie wydało, lecz że rossyjski jenerał odebrał kuryerem z Petersburga polecenie, aby na wezwanie wkroczył w austryackie granice. Kwestya zatém, czyli owa cesarska wola, na jednostronném wyłącznie postanowieniu Petersburgskiego dworu, czyli-téż na porozumieniu z tutejszym gabinetem polega, głęboką powleczona jest tajemnicą Już więc od 20 dni stoją Rossyanie na austryackim gruncie, a dotąd jeszcze niewiadomo pod jakiemi warunkami weszli, a pod jakiemi wyjdą. Prawo narodów oznacza powszechnie wkroczenie wojsk obcych jako wypadek mogący podać w wątpliwość pokój świata. Dwa tylko są możliwe przypadki; albo wejście Rossyan skutkiem jest zawartego traktatu, albo téż nastąpiło bez współdziałania austryackiego gabinetu; w obu przypadkach wypływa ztąd niebezpieczeństwo tak dla Austryi jak dla Europy. Każdy patryota musi się zapytać, do czego 80 milionów zawotowano, do czego 140-tysięczną armią wystawiono, do czego służą jenerałowie i wojska w Banacie stojące, jeśli obce wojska w pomoc przyzywane być mają. Buletyny donoszą zwycięztwo po zwycięztwie, a przecież Rossyan wzywają; wojsko szczyci się głośno i ze słuszną dumą, że uratowało Austryą, a teraz z kozakami dzielić musi tę chwałę. To jest jeden przypadek. Jeśli zaś austryacki jenerał miał tajne zlecenia, jeśli nie traf ale plan podstawą jest tego wszystkiego, w takim razie Austrya uważać go musi za najzgubniejszy. Obowiązkiem jest każdego patryoty starać się o wyjaśnienie téj kwestyi, dla tego stawiam następujące pytania:

1) Czy ministeryum ma jakikolwiek udział w rzeczoném wkroczeniu Rossyan, lub czyli, nie mając udziału w postępowaniu Puchnera, wszelako na drodze dyplomatycznéj nie spowodowało w Petersburgu wydania takich instrukcyj rosyjskiemu jenerałowi, wskutku których nastąpiło wkroczenie? 2) W piérwszym lub drugim przypadku czyli ministeryum gotowe jest odnośnie do téj kwestyi papiery (instrukcye dla Puchnera, lub dla c. k. posła w Petersburgu) Izbie przedłożyć? 3) W piérwszym przypadku, czy ministeryum zdecydowane jest wezwać Puchnera do usprawiedliwienia się ze swojego kroku? 4) W drugim przypadku czy ministeryum spowodowało wydanie takich instrukcyj do jenerałów rossyjskich tylko dla pogranicza siedmiogrodzkiego, czy téż i dla innych granic? 5) Czy ministeryum zechce oświécić Izbę dokładnie, czy i jakie układy miały miejsce odnośnie do przymierza z Rossyą, i z jakim skutkiem? 6) Czy nakoniec; w razie jeśli okupacya mimo jego życzenia nastąpiła, ministeryum jest gotowe poprzeć energicznie żądanie ewakuacyi austryackiego kraju? (Powszechne oklaski).

Po téj interpelacyi, która zapewne długo czekać będzie na odpowiedź, Zgromadzenie przystąpiło do dyskussyi nad 15 §. praw zasadniczych. Treść jego taka: „Stosunki pomiędzy Państwem a kościołem, szczególniéj pod względem dóbr kościelnych, jako téż co do wyboru naczelników kościoła, również i co do warunków, pod jakiemi klasztory i duchowne zakony trwać daléj, lub téż zniesionemi być mają, oddzielnemi prawami oznaczone będą."

Do rozbioru tego paragrafu podało swe imiona 47 mówców; przeto sądzić można, że rozprawy nad tym paragrafem tak prędko się nie skończą.

Raport o bitwie pod Kronsztadt 4 b. m: „Rano w dniu 4 Lutego, cesarsko-rossyjski jenerał major von Engelhardt, z batalionem piechoty rossyjskiéj, 170 kozakami, 2 działami polowemi, z 3 kom-

*) *Tak licznych i tak hucznych, jakich w tém mieście gdzie Lipiński grywał, niepamiętają, (toż samo i co do Tarnowa).*

paniami kraińców 3go batalionu 1go pułku rumańskiego, wyruszył z Kronsztadt do Honigsberg, w zamiarze odbycia silnego rekonesansu. Na lewo na pół drogi do owéj wioski, postrzeżono liczne szeregi Sykulów, którzy, jak się późniéj pokazało, ciągnęli ku Petersburg, by ztamtąd na Kronsztadt zdradziecko uderzyć, do czego pomogło im mgliste powietrze. Jenerał Engelhardt zaraz naprzeciw nim wyruszył, a buntownicy natychmiast rozpoczęli ogień działowy. Jenerał przekonawszy się o sile nieprzyjaciela, posłał do miasta po resztę wojska przezeń dowodzonego, tymczasem zatrudniał nieprzyjaciela, i tak go trzymał przez dwie godziny, przez odważne tyralirowanie, dzielne ataki kozaków, i celnie kierowany ogień działowy. Jak tylko nadciągnęła reszta wojsk rossyjskich, a z temi jeden szwadron dragonów Sabaudyi, i pluton huzarów Dessauskich, postanowił jenerał wykonać prawdziwy attak. W tym celu wysłano do Petersburg batalion piechoty z 2 działami, by ztamtąd wyrugować nieprzyjaciela; to udało się szybko i dokładnie. Tymczasem sam jenerał zwycięzko uderzył na środek, kiedy jazda odparła lewe skrzydło nieprzyjaciela i okrążyła tę wioskę. Nieprzyjaciel rychło został wygnanym z Petersburg i Honigsberg, i zapędzony przez Altę do swego terrytoryum. Oba te miejsca natychmiast zajęto, by uniknąć dalszych ataków. Zwycięztwo to nad cztéry razy silniejszym nieprzyjacielem, Rossyanie odnieśli w walce półszosto godzinnéj, zmusiwszy Sykulów do opuszczenia nader korzystnego stanowiska pomiędzy Petersburg a Honigsberg. Ze strony rossyjskiéj strata wynosi: 1 oficer (porucznik Kalita) i 2 szeregowych; w ranionych: 1 oficer, i dwóch szeregowych; ze strony austryackiéj: 1 oficer (Nadporucznik Itul z pierwszego granicznego rumańskiego pułku) i 3 szeregowych zabitych. Nieprzyjaciel stracił w zabitych i ranionych przeszło 150 ludzi, uszkodzono mu 2 działa; musiał wiele broni i amunicyi, ubiorów i prowiantu, na placu boju zostawić. Nieprzyjaciel był silnym przynajmniéj na 9000 ludzi; pomiędzy temi 500 do 600 jazdy.

C. K. austryackie dragony i huzary i tym razem dały dowody, że zasłużyli na sławę waleczności słusznie zarobioną. W każdym razie jednak 2400 wojsk cesarsko-rossyjskich nie można nazwać wsparciem dla 84 dragonów, 45 huzarów z 400 kraińcami w części inwalidami.

(podpisano) Schulter c. k. jenerał-major.

Ponieważ pp. Rotszyld i Sina uchylili się od zawarcia nowéj pożyczki, głoszą, iż rząd puści w obligi skarbowe na 200 milionów.

I z Austryi niektórzy z mieszkańców wybierają się do Ameryki. —

Flotta sardyńska opuściła Wenecyę, równie jak armia sardyńska opuściła pogranicze Lombardyi; głoszą, iż Karol Albert gotów jest abdykować na rzecz swojego syna, pod warunkiem bezzwłocznego zawiązania układów pokoju z Austryą.

Niemcy.

Król bawarski rozporządził, aby posiedzenia sejmu w Minchowie były zawieszone aż do czasu, póki nowy gabinet Ministrów nie będzie utworzony.

Ministerstwo Rzeszy 24go z. m. odbyło pierwsze posiedzenie w sali konferencyjnéj z pełnomocnikami państw niemieckich, na którem odczytano noty właściwych rządów, w przedmiocie ustalenia stósunków Rzeszy. Do czasu nadesłania oświadczeń stanowczych ze srony Austryi, Bawaryi i Hanoweru, odłożono posiedzenie następne.

Nowo mianowany pruski minister spraw zagr. Hrabia Arnim, poprzednio był posłem w Paryżu, następnie w Wiedniu. Jest on znany ze swoich zasad ściśle konserwatystowskich i jako gorliwy stronnik traktatu z r. 1815.

Na zagajeniu izb prawodawczych w Berlinie 26 z. m. w sali białéj królewskiego pałacu, znajdowali się w loży dyplomatycznéj posłowie: hanowerski, belgicki, angielski, wirtemberski, niderlandzki, sardyński, brazylijski i kilku innych; oraz urzędnicy poselstw. rossyjskiego, francuzkiego i tureckiego, wszyscy w mundurach galowych z orderami. Król miał na sobie mundur gardes du corps i szyszak. Służba w bogatych liberiach znajdowała się u podwoi.

Król pruski rozporządził 5go z. m. aby rozwiązana gwardya obywatelska Berlina, była reorganizowaną.

Włochy.

W. Xięztwo Toskańskie należało dawniej do Austryi, któréj było odstąpione traktatem z r. 1735; w r. 1801 przezwano je królestwem Etruryi; w r. 1808 połączono z Francyą; a w r. 1814 dostało się Arcy-Xciu Ferdynandowi, pod warunkiem powrócenia do Austryi, w razie wygaśnięcia linii panującéj.

Anglia.

Izba wyższa 22 z. m. przyjęła wniosek biskupa Oxfordu, aby wyznaczono komisyę, mającą rozpocząć środki najskuteczniejsze ku wytępieniu handlu niewolnikami. Szanowny prałat nalegał szczególnie, aby zachowano eskadrę strażniczą przy zachodnich brzegach Afryki.

Stósownie do zapewnienia dziennika *Czas*, Hr. Colloredo przybył do Londynu, nie aby niebawem rozpocząć swoje czynności poselskie przy dworze angielskim; lecz głównie w zamiarze, aby oznajmić tutejszemu gabinetowi sposób widzenia austryackiego rządu pod względem przyszłéj konferencyi bruxelskiéj. Dziennik *Czas* dodeje: „Mowa posła austryackiego jest bardzo stanowczą, i o ile nam się zdaje zupełnie sprzeczną z urojeniami tych, których do idei obecnego kongresu popędzała pasya misyi. Dwór wiedeński oznajmia, że nie myśli o ustąpieniu jakiejkolwiek części krajów Lombardzko-Weneckich, i że gotów jest na przypadek nowego ataku odeprzeć go wszystkiemi siłami swojego państwa.“

Mieszkańcy Tangeru gotowi są oddać klucze miasta admirałowi Napier, skoro zawinie ze swoją eskadrą; sami bowiem ukrócić korsarstwa nie mogą.

Porucznik amerykański Morrison przestrzega podróżnych, aby nie udawali się do Kalifornii drogą lądową przez góry skaliste; głód zamiecie śniegu i zimno, grożą tam wędrownikom. Szukanie złota w Kalifornii teraz ustało, z przyczyny, iż ziemia na stopę wysoko pokryta jest śniegiem.

Z Nowego Jorku donoszą 23 z. m., iż szał za złotem wzrosł od czasu jak przekonano się, iż kopalnie Kalifornii, jeszcze są obfitsze niż mniemano poprzednio. Raport urzędowy Agenta marynarki Stanów Zjed. donosi, iż miał w ręku znalezione bryły złota ważące po 1 funcie do 2ch i że znaleziono nawet bryły ważące 16 do 25 funtów. Wywózka złota z Kalifornii, pewno dojdzie Summy 5 do 10 milionów dolarów. Wielu kolonistów przybyłych do téj prowincyi zachorowało na febrę, ale znowu wyzdrowiało. W Nowym Jorku pięćdziesiąd statków miało odpłynąć z nowemi osadnikami do Kalifornii.

W kongresie Stanów Zjed. jeszcze nie są roztrzygnięte kwestyie o handlu Murzynami, i o wcieleniu Kalifornii.

Ameryka.

Kongres Stanów Zjedn. w ostatnim czasie naradzał się nad planem założenia kolei żelaznéj przez międzymorze Panama, oraz względem przyłączenia Kalifornii i Nowego Mexyku do Stanow Zjed. z Nowego Jorku w krótkim czasie wydaliła się 6,000 osób do Kalifornii; jeszcze 100 statków czeka, aby niezadługo odpłynąć. W San Francisco znajduje się transport 2ch milionów dolarów w proszku złotym, który ma być przywieziony do Stanów Zjed.

Rząd Hajti objął w monopol przedaż bawełny i kawy. Kalifornia kraina Ameryki północnéj, dziś tak głośna, odkrytą została w części niższéj, r. 1532, przez Ferdynanda Kortez. Missionarze Societatis Jesu, założyli tu kolonie r. 1642. Nową Kalifornię odkrył r. 1542 Kabrillo; a zwiedził w 36 lat po nim Drake. Hiszpanie zajęli ten kraj r. 1763, a następnie dostał się we władanie Mexyku.

ROZMAITOŚCI.

Romantyk.

— Wielką mam dla ciebie osobliwość! — Rara avis in terris! — zawołał mój przyjaciel, — wchodząc do mnie w chwili, kiedym przez wszystkie parzyste alexandryny szczęśliwie się przebił do piątego aktu jakiejś zimnéj a okrutnéj francuzkiéj trajedyi.

— Ciekawym ja tego rozwiązania — rzekłem ziewając mimowolnie.

— Żart na bok; ale zbieraj się i chodź.

— Dokąd u Boga! kiedym w najlepsze zaczytany?

— Dowiesz się; tylko w kąt tych klassyków — i wytrącił mi z ręku piękną paryzką edycyę o złoconych brzegach.

— Co robisz profanie! wszak to Krebilion!

— Ha! ha! ha! Krebilion nie Krebilion, Rasyn nie Rasyn, Feliński nie Feliński, wszystko wyśmienite do zawijania pieprzu, lub na ogień!... — Struchlałem na to bluźnierstwo, a podnosząc z flegmą trajedyą:

— Ty sam na ogień!... — rzeknę w uniesieniu, ty sam na auto da fé, gdyby była jaka inkwizycya na znieważających jeniusz, a przynajmniéj na kilkodniowy areszt, gdyby nasz kurator czego lepszego patrzał, niż białych obwódek u czapek i surdutów.

— O klassyku! klassyku! — rzecze litując się nademną.

— Jestem nim i chełpię się z tego! — odparłem z dumą uderzając się w piersi

— Bądźże sobie i do skończenia świata!... Gnij w trzech ednościach: czasu, miejsca i akcyi: język twój niech niewypowie nigdy mniéj ni więcéj nad trzynaście zgłosek, zawsze z rymem po sobie idącym: a myśl twoja nigdy niech daléj niesięgnie nad kodex Boala i Laharpa!...

— Przeklinasz mię jak Dido Eneasza!?

— Przeklinam... bo kiedy w chęci sprawienia ci przyjemności oderwałem się od największéj roskoszy, aby ją z tobą podzielić, ty...

— Cóż ja tu winien?! — zawołałem zmiękczony — napadłeś moich klassyków, bronię ich i kwita.

— Więc idź ze mną: — masz wóz i przewóz — i rękę na klamce położył.

— Idę, idę! ale gdzie? po co? do kogo?

— Gdzie? na drugi koniec miasta: po co? abyś usłyszał, czego ucho twoje niesłyszało: do kogo? do wielkiego człowieka.

— Cóż to za wielki człowiek? mów, czy nie Wężyk nie Kropiński, nie Humnicki czasem?!... — i trząsłem się jak w gorączce.

Uśmiechnął się wzgardliwie, a po chwili, zbierając się na coś tak szczytnego, jak owo w Horacyuszach umrzeć!

— Romantyk!!! — odpowiedział patetycznie.

— Romantyk?!... — tu mi w pamięci stanęła klątwa, którą niedawno nasz professor wymowy rzucił ze szczytu swéj katedry. — Doprawdy romantyk? — i poczułem w sobie jeśli nie zapał artysty, to przynajmniéj niepohamowaną pokusę do zakazanego owocu.

— Zobaczysz, tylko się spiesz.

— Ależ może wypadałoby ogarnąć się cokolwiek.

— Przeciwnie; największe zaniedbanie.

— Jednakże chustkę włożyć na szyję przyzwoitość każe.

— Romantyk powinien mieć kołnierz wywinięty, jak Bajron.

— Włosy poprawię szczoteczką.

— Ani się waż! włos rozczochrany nosił Hofmann.

— Zkądże u kata nabrałeś tych wiadomości?

— Za kilka minut sam sobie na to odpowiesz — rzekł tonem stanowczym; a ja poddawszy się memu mentorowi, zrobiłem co chciał — i wnet puściliśmy się w wyprzodki najszérszą i najdłuższą ulicą wojewódzkiego miasta.

— Otóżjesteśmy u celu! — i wskazał na dworek w kształcie pałacyku.

Nikt ze służących nie zaszedł nam drogi — tylko sami weszliśmy do obszernéj staroświeckiéj izby — a że wieczór był jesienny, suty ogień palił się na kominku i rzucał niestałe połyski na portrety antenatów. które zdawały się ruszać w swoich pozłocistych ramach.

— Przedstawiam panu młodego naszego poetę, o którym wspominałem; potem zwracając się ku mnie: — a to jest pan P***.

— Witam was na moim kasztelu! siadajcie i używajcie prawa gościnności!

Mężczyzna, który tak nas powitał, liczył z górą lat 40, barczysty, podsędkowaty — rysy grube, znamionujące bardziéj skłonności cielesne, niż duchowe, lecz ruchliwe i bystrém ożywione okiem; zgoła cała powierzchowność kazała odgadywać w nim spekulanta, zabiegłego dzierżawcę lub wolarza, niezaś romantyka rozmawiającego z duchami i upiorami.

Przez chwilę nie było żadnéj rozmowy, aż on przysuwając swoje krzesło ku mnie, zagaba:

— Jakiéjże szkoły się trzymasz młodzieńcze?

Już miałem głupstwo odpowiedzieć: że wojewódzkiéj — kiedy mój przyjaciel, który w obcowaniu z panem P***, nabył romantycznego języka, wpadł w słowo i rzekł: To zabity klassyk, mości dobrodzieju!

— Jeśli ma talent, szkoda! wielka szkoda!

— Ma, i ogromny: — rzeknie mój przyjaciel — na całe pół klassy pisze ćwiczenia; a jakie powinszowania!...

Pan P*** uśmiechnął się — jam zrozumiał ten uśmiech i odezwałem się zarumieniony:

— Nie świetny byłby zawód poety, gdyby na tem tylko poprzestał — ale napisać coś takiego, jak Radamista, Zairę, Syllę, Glińskiego, albo Barabrę; ach! nieżalbyś zarz umierać!

— Lepiéj żyć i napisać, tak moje dziecko!

— Przecież to są opoki, na których zbudowano świątynię poezyi.

— Śmiéj się z tego, co ci tam pedagog gada — te arcydzieła, to pale bite na błocie: niedługo stoją, a już podgniły, i owa świątynia z pruskiego muru niebawem w gruzach się własnych zagrzebie,

— A Homer? Wirgiliusz? Horacy?

— Są cząstką ludów, które znikły ze świata — to co ich rozgrzewało nas nie grzeje. Co nam po tych Bogach kamiennych, kiedy do koła świat Chrześciański rozlewa życie duchowne — kiedy wieki średnie silniéj wstrząsają uczucia swemi krucyatami, trubadurami, turniejami: kiedy z cieniów gotyckich minsterów wysuwa się długa epos legend, cudów, czarownic, djabłów, pustelników — ów świat kuszących i kuszonych. A miłość nadzmysłowa ten wielki talisman rycerskich czasów, tu mruga oczkami kasztelanki z maurytańskiego balkonu, tam rzuca wieniec czarnemu zwycięzcy w turnieju, lub na krużganku przypasuje szarfę odjeżdżającemu do Palestyny. Rycerze zaprzysięgają wierność paniom tajemnej myśli, lecą szukać przygód na lądzie i na morzu Patrz! jaki ruch, jakie życie! — Pół kuli ziemskiéj sceną! a jaka rozmaitość przygód! a jakie charaktery! gdzie masz co równego w chudéj i ciasnéj francuzkiéj trajedyi, albo w tych epopejach na a d a i i d a?

— Zato uczucia delikatne, myśli szczytne.... — wtrąciłem usiłując jak drugi Samson, podpierać walącą się świątynię.

— Uczucia?! czy nie wsłodko-ckliwych elegiach Kropińskiego? przeczytaj jednę fantazyą do Laury — wzniosłe myśli?! czy nie w Glińskim, lub Jagielonidzie? przeczytaj jednę scenę z Rozbojników... — I coraz rozpalając się, a rozkładając rękoma, to wznosząc, to zniżając głos do chrapliwego basu, prawił mi o ideale, o Wenerze Medycejskiéj, o Madonach Rafala — o walce namiętności z powinnościami, ideału z rzeczywistością — zgoła: metafizyczna estetyka — wszystko było na stole, a jam z otwartą gębą słuchał tego proroka, ciemny

jak tabaka w rogu — to bowiem, co mówił, nieznachodziła w méj pamięci żadnego przystósowania, tylko jak wiatr zaczęło powoli wzdymać piaski méj namiętności, których chłodek klassyczny nieśmiał dotąd wzruszyć. Z poczciwymi klassykami tak się spokojnie żyło! — łechtając duszę łagodnie niepędziły myśli w świat, niewracały w głąb piersi, tylko kazały jéj skakać mierzonym krokiem z rymu do rymu. Słysząc go malującego dziwy téj nowéj krainy, doświadczałem, jak wszystkie komórki pojęć moich jedne po drugich wypróżniały się, a uczucia, które leżały tu owdzie w pamięci, poodwijane jak słowa koranu w gładki jedwab pięknych wyrażeń, ulotniły się, a natomiast serce w pączku zasklepione otwarło się, chciwie smokcąc rosę wspomnień z lat dziecięcych: pieszczoty rodziców, piosneczkę mamki, bajkę o szarym mroku..... Była to książka całe nowa dla mnie na któréj dotąd nieumiałem czytać.

— A teraz dam ci coś uzdrawiającego zażyć! mówił mój mistrz propagator — i otworzył ogromna tekę, z któréj wyjmował zapisane wierszami ćwiartki.

— Patrz! oto plon tego lata: 40 ballad, 20 fantazyi, sto i coś sonetów — kilka poetów w ducha Bajrona: reszta przekłady z Szyllera i Getego. *(D n.)*

W Monachium jest tak jak i u nas rodzaj srebrnéj sali; jednak przedsiebiorca zakładu chcąc się zapewnić, ze mu opłata od każdego tańca wpłynie do kassy, po każdym walcu lub galopadzie wysyła dwóch garsonów, z których każdy trzymając za jeden koniec tasiemki, obiegają co sił starczy całe koło tańczących, i w téj chwili wszystko co tylko w obrębie tasiemki złapane, musi uiścić przypadające za taniec quantum.

Kuryer Nowo Orleański donosi o odkryciu olbrzymiego kanału między Oceanem Atlantyckim a Spokojnym, poczynającym się od wybrzeża golfu Honduras pod Vera Paz, a kończącym się między Guatimalą a San Salxador. Wstęp do kanału jest suchy, daléj zaś znajduje się w nim woda słona na 20 stóp głęboka, szerokość onego wynosi 240 stóp, a wysokość ścian 335 stóp. Kolosalna jego budowa nie ma nic podobnego nawet w dziejach siedmiu cudow. Ten kanał, stanowiłby drogę najkrótszą do kopalń Kalifornii. Dzienniki angielskie przy téj okoliczności wynnrzają życzenie, aby podobne odkrycie ukróciło także drogę do Indyj przez międzymorze Suez.

W Hedemarkeu prowincyi Aggershus w Norwegii, 28go z. m. był mróz tak mocny, iż żywe srebro zamarzało, a ludzie tracili oddech.

Sławny Fortepjanista Emil Prudent, wrócił z Hollandyi do Paryża, gdzie wkrótce da się słyszeć na koncercie.

W Berlinie wkrótce przedstawioną będzie opera Xcia Koburgskiego, pod tyt: Odwet; treść do niej napisał Franciszek von Elsholz. Xże Koburgski poprzednio już skomponował operę Zairę.

Tenor Masset wystąpi po raz pierwszy na scenie Teatru Wielkiéj Opery, w operze Jerozolima.

Dnia 12 b. m. mgla tak gęsta nawiedziła Londyn, iż śród dnia musiano rozpalać światła.

Doniesienia Urzędowe.

Nr. 16,651.

RADA MIEJSKA

Miasta Krakowa.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż gdy według rozporządzenia Jego Excelencyi Gubernatora Galicyi z d. 29 Września b. r. L. 3381, Efekta niewiadomych właścicieli w r. 1846 do Depozytu policyjnego złożone, przez publiczną licytacyą sprzedane być mają; — Rada Miejska przeto zamieszczając poniżéj wykaz takowych Efektów, wzywa mających prawo do ich własności, aby się z stósownemi dowodami po odbiór w terminie 3ch-miesięcznym zgłosili.

Kraków d. 7 Listopada 1848 r

Vice-Prezes
J. Paprocki.

Sek. D. K., *Margasiński.*

Wyszczególnienie Effektów.

Łyżka srebrna ułamana, zégarek srebrny, zégarek srebrny, pierścionek złoty z krwawnikiem, łyżeczka srébrna od kawy, łyżeczka srebrna od kawy, bransoletka koralikowa z klamerką złotą, kulczyk złoty mały, blachy mosiężnéj kawałków dziewięć, mutr mosiężnych od pompy studziennéj dwie, rądle miedziane dwa i garnków miedzianych trzy, dzwonek stary, kawałek blachy miedzianéj.

Łańcuch żelazny od wozu, wrzeciąż żelazny, zamek zdezelowany z kluczem i klamkami, dłuto, żelazko kamieniarskie, dwa sztabiki żelaza, kilofy trzy, dłutko, mutr od pompy studziennéj sztuk sześć, kłódek popsutych czternaście, kłódka zepsuta ze skóblem, ćwieczków do kucia butów kilkadziesiąt, garczków żelaznych sześć i kłódka zepsuta. blach lanych cztéry, zrustów od pieca cztéry, zamek stary z klamką i kluczem, zrustów sztuk sześć, garnek żelazny mały, zamki trzy zdezelowane z kluczami.

Surdut kortowy stary i czapka z barankiem siwym, koszula kobiéca płócienna, koszula perkalowa biała i chustka kolorowa ze szyi, płaszczyk kobiécy czyli peleryna bawełniana koloru ciemno-brązowego w pasy, chustka płucienna i kamizelka atłasowa czarna, płaszcz szaraczkowy stary, spodniczka dymkowa biała, kapelusz stary i magierka, chustka kolorowa, dera stara, kapelusz żydowski stary, płachta, worek i torby dwie, chustki dwie bawełniane do nosa, kapelusz stary, płaszcz sukienny niebieski krótki, kamizelka sukienna stara — kożuszek z rękawkami stary krótki, spodnie sukienne stare, koszula płócienna stara krótka, gatki płócienne i torba płócienna z rzemieniem, fartuszek ciemno szafirowy w kwiatki, chustka perkalowa ciemna mała, siennik stary, chustka dymkowa w kwiateczki różowe, chustki dwie od nosa kolorowe, chusteczka biała, chustka jedwabna mała w kratę, czapka manszestrowa czerwona, chustki dwie fularowe stare i jedna ordynaryjna, perkaliku 1½ łokcia i chusteczka niebieska bawełniana, kapelusz kasterowy stary czarny, dywanik mały, kaftan kobiécy, szalik czarny pół-jedwabny stary, szpancer biały z granatowemi wyłogami stary, chustka jedwabna czarna, poszewka płócienna w kraty, fartuch płócienny niebieski — bekiesza z kotonu czarnego futrem podszyta, surdut żagnotowy kolorowy w kratę, pałka, bórsa i napuśnik watowany, chustka perkalowa od nosa, poduszka piérzana w pószwie perkalowéj, magierka stara, poszewka biała płócienna, szlafrok perkalowy, kitajki glazowéj kawałków pięć, chóstka biała płócienna, górnica stara, spódnica i koszula płócienna, chustka płócienna, chustka perkalowa biała, perkalu kawałek w pasy różowe, czepków nocnych dwa, kołnierzyk tiulowy, rękawiczek bawełnianych para, perkaliku w pasy kawałek, kołdra na łóżko z frandzlami kolorowa stara, butów para, butów starych para, butów pod styliońskich para, skórek safijanowych pięć — uzda rzemienna i bat rzemienny, naszyjnik rzemienny, cholew par dwie starych, pasów rzemiennych dwanaście, siodło chłopskie ze strzemionami, taki do wożenia ziemi, słupki drewniane dwa, łóżko drewniane.

Kieliszki trzy, flaszka czworograniasta, flaszka okrągłą, flaszka okrągła, flaszka okrągła, karawki dwie małe.

Cybuch drewniany, latarnie dwie powozowe okrągłe, nóż kuchenny, woreczek paciorkowy z klamerką, laska drewniana, kobiałka parciana stara, sakiewki stare, koziki dwa i krzesiwo, nóż prosty odłamany w trzonek oprawny, landsztok i furażerka, fajka i szrajbcifer, widelec, worek stary i płachta konopna, drąg drewniany, świécy kawałek woskowéj — kozik i fajka drewniana, laska drewniana lakierowana, woreczek jérchowy, guzików kilka i ołówka dwa kawałki, woreczek płócienny, pasek skórzany i przetyczka z drutu mosiężnego, sakiewka zielona bawełniana, kozik mały, pudełek kilka z gwoździami i chubką, drutu kilka łokci starego do drutowania i łat 10, torbeczka kolorowa zielona, woreczek paciorkowy, opasek jérchowy, gestel i farbowane trzciny od parasoli, woreczek paciorkowy, — kapciuszek stary, pugilares safianowy czerwony stary, świéca łojowa, kamień mosiężny od ważenia szufrinów, kozik, powrozu kawałek, kozik, płachta stara.

Książka sławiańska do modlenia, książka niemiecka do modlenia.

Pieniądze:

Gr. 18, złp. 8 gr. 12, złp. 1 gr. 24, gr. 8 i 4 kr. szajn., złp. 3, złp. 3 gr. 29, złp. 44, złp. 88, złp. 50, złp. 1 gr. 18, złp. 8 gr. 12, gr. 24, złp. 1 gr. 10, złp. 2, złp. 10, złp. 2 gr. 24, złp. 1 gr. 19, gr. 10, złp. 1, zlp. 18 gr. 7.

Kraków d 24/11 1848.

Za zgodność świadczę,
Brzeżański Kas.

(3r.)

Redaktor: *Władysław Iżycki.*